

Ireneusz Koepke

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych we Włocławku

Tożsamość zbiorowa jako element poczucia bezpieczeństwa. Na przykładzie tożsamości słowiańskiej

**Collective identity identity as an element of a sense
of security on the example of Slavic identity**

STRESZCZENIE

Autor artykułu stara się przedstawić problem tożsamości zbiorowej i bezpieczeństwa w teorii polskich neosłowianofilów na przykładzie nacjonalistycznej grupy PWN-PSN i ich lidera. Autora stara się odpowiedzieć na pytanie: jak determinizm geograficzny, mity i tożsamość zbiorowa wpływają na neosłowiańską teorię i jak „idea słowiańska” jest dzisiaj rozumiana? Polska neosłowiańska grupa (PWN-PSN) przeciwstawia „nową słowiańską cywilizację”, narodową i słowiańską tożsamość cywilizacji Zachodniej (kapitalizmowi, liberalizmowi, i globalizacji). Ich lider Bolesław Tejkowski był polskim nacjonalistą, antysemitą i aktywistą, który zaproponował związek i federację wszystkich narodów słowiańskich.

SŁOWA KLUCZOWE

tożsamość zbiorowa, bezpieczeństwo, neo-słowianofilstwo, determinizm geograficzny, idea słowiańska, B. Tejkowski

SUMMARY

The author of the article tries to present the problem of collective identity and security in the theory of Polish neo-Slavicophiles on the example of the nationalist

group PWN-PSN and their leader. The author attempts to answer the question: how geographical determinism, myths and collective identity impact neo-Slavic theory and how the "Slavic idea" is understood today? The Polish neo-Slavic group (PWN-PSN) confronts "new Slavic civilization", new national and Slavic identity against the Western civilization (capitalism, liberalism and globalism). Their leader, Bolesław Tejkowski, was a Polish nationalist, anti-Semite and activist who proposed the establishment of an alliance of all Slavic nations and the formation of a Slavic States Federation.

KEYWORDS

collective identity, social safety, neo-slavophile, geographical determinism, Slavic idea, B. Tejkowski

Przestrzeń, bezpieczeństwo i tożsamość słowiańska

Nie ma chyba nikogo, kto chociażby trochę interesując się Słowianami i Słowiańszczyzną, a także słowianofilstwem, prędzej czy później nie spotkałby się ze słynnym fragmentem z dzieła *Myśli o filozofii dziejów* Johanna G. Herdera. Otóż w rozdziale zatytułowanym *Ludy słowiańskie* Herder zawarł słowa, które do dzisiaj dla wielu stanowią fundament budowania wartości Słowian. Pisał: „Ludy słowiańskie zajmują większą przestrzeń na ziemi niż w dziejach, między innymi dlatego, że żyły w większej odległości od Rzymian”. Co więcej, „(...) nie były one nigdy takim przedsiębiorczym, wojennym i awanturniczym ludem jak Germanie; raczej posuwały się cicho za nimi, zajmując opuszczone przez nich miejsca i kraje, aż zawładnęły w końcu ogromną przestrzenią, sięgającą od Donu do Łaby i od Bałtyku do Morza Adriatyckiego (...)” i „(...) jest to największy szmat ziemi, jaki w Europie jeden naród dotąd jeszcze zajmuje”. Słowianie są cisi i pracowici, co przynosi korzyści krajom, gdzie się osiedlili. Kochali pracę na roli i hodowlę trzody. Wiedli radosne, wypełnione muzyką życie. „Byli uczynni, gościnni aż do rozrzutności, byli miłośnikami wiejskiej swobody, ale przy tym ulegli i posłuszni, byli wrogami rabunku i kradzieży”. Te ich zalety wykorzystywały niestety inne narody, w tym najbardziej narody germańskie¹.

¹ Zob. J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, t. 2, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1962, s. 326–328.

Fragment ten jest bez wątpienia wyidealizowanym obrazem Słowian, będącym „dzieckiem” tamtych czasów, chociaż trzeba przyznać, że taka idealizacja nie jest czymś odosobnionym i dzisiaj. Mimo doświadczenia chociażby wojny w Jugosławii czy rozgrywającego się na naszych oczach dramatu na Ukrainie, nadal wielu jest przekonanych o pokojowym charakterze Słowian, a jeśli nawet fakty temu przeczą, szuka się usprawiedliwienia dla niegodziwych zachowań. Losy narodów słowiańskich, jak z dzisiejszej perspektywy wiemy, potoczyły się różnie, ale słowa Herdera przez kolejne dziesiątki lat stanowiły podstawę wielu teorii i poglądów².

Z drugiej jednak strony należy też pamiętać, że są opisy Słowian niemilujących wcale pokoju, a wręcz przeciwnie. I tak, na przełomie VI i VII wieku papież Grzegorz I pisał: „Trwożę się, ponieważ przez Istrię, zaczynają już przedostawać się [Słowianie – przyp. I.K.] do Włoch”³, zaś żyjący w X wieku hiszpański podróżnik żydowskiego pochodzenia Ibrahīm ibn Jakub stwierdził, że „(...) Słowianie [są] skorzy do zaczepki i gwałtowni i gdyby nie ich niezgoda, [wywołana] mnogością rozwidleń ich gałęzi i podziałów na szczepy, żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile”⁴. Często też Słowian określano mianem barbarzyńców. Jednak tutaj trzeba mieć na uwadze fakt, iż często w ten sposób nazywano te ludy, które są nieznane i z samego tego faktu bano się ich, więc nazywano „barbarzyńcami”. Możemy też sobie wyobrazić, jak dla ludzi Południa, a to od nich najczęściej mamy świadectwa dotyczące wczesnych Słowian, trudnym do zrozumienia było samo zamieszkiwanie zimnej Północy. Są też świadectwa, jak te arabskiego pisarza al Masudiego z pierwszej połowy X wieku, wskazujące na biblijne pochodzenie Słowian⁵. Wiele podkreślało też znaczną liczebność plemion słowiańskich⁶.

² Jak stwierdziła Maria Janion: „Nie trzeba zapominać, że herderowskie idee szczególnej wyższości Słowian stawały się niekiedy pożywką dla mesjanistów i nacjonalistów słowiańskich”. Zob. M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 25.

³ Zob. G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1951, s. 51.

⁴ Tamże, s. 145.

⁵ Tamże, s. 63. Pisał o tym także, na przełomie XI i XII wieku, niejaki Nestor w swych *Latopisach*, czyli tzw. *Powieści dorocznej*. Zob. tamże, s. 69.

⁶ Wspominał o tym Adam Bremański w pracy *Dzieje kościoła hamburskiego* w połowie XI wieku, al-Bekri, a także al Masudi, który w jednym z fragmentów swojej *Wzmianki*

Oczywiście, oprócz wspomnianego wcześniej fragmentu z dzieła Herdera, są też i świadectwa przeciwne, podkreślające między innymi pokojowe nastawienie Słowian czy ich fizyczną siłę, wykorzystywaną do pracy na roli. I tak Prokop z Cezarei w swoim dziele *O ustrojach i zwyczajach Słowian naddunajskich* pisał: „Mieszkają w nędznych chatach, rozsiedleni z dala jedni od drugich, a przeważnie każdy zmienia kilkakrotnie miejsce zamieszkania. (...). Obydwa plemiona [tj Sklawinowie i Antowie – przyp. I.K.] mówią jednym językiem niesłychanie barbarzyńskim. A nawet i zewnętrznym wyglądem nie różnią się między sobą, wszyscy bowiem są rośli i niezwykle silni, (...). Życie wiedzą twarde i na najniższej stopie, jak Masageci [Hunowie – przyp. I.K.] i brudem są okryci stale jak i oni. A przecież bynajmniej nie są niegodziwi z natury i skłonni do czynienia zła, lecz prostotą obyczajów również przypominają Hunów”⁷. Pseudo-Maurycy zaś pisał o uwielbieniu wolności i obronie przed podbojami. Istotnym elementem ich bezpieczeństwa było to, że mieszkali wśród lasów i rzek, bagien i moczarów, co sprawiało, że mogli szybko się schować i uciec, gdyż znali wiele dróg ucieczki i ukrycia. Sami też nie stronili od wypadów łupieskich i podbojów⁸. Temat warunków, w jakich zamieszkiwali Słowianie, będzie często poruszany przez innych i będą one rzutowały na ocenę charakteru Słowian, ich działań czy ukształtowania struktur społecznych i władzy.

Wszelkie dawne świadectwa dotyczące Słowian, jak chociażby te nieliczne przytoczone powyżej, oprócz wielu danych faktograficznych wskazują nam jeszcze jeden, dość istotny element, który nie wynika wprost z wszelkich danych, a chodzi o fakt pewnej tajemniczości. Tam bowiem, gdzie brakuje bezpośrednich danych, tam rodzi się pole do

o *Słowianach*, stwierdził, że najliczniejszym, najpiękniejszym i najdzielniejszym z ludów słowiańskich jest naród al Firag (państwem al Firag była Praga czeska). Zob. tamże, s. 65 i 67.

⁷ Tamże, s. 78–79.

⁸ Tamże, s. 81–83. Na gruncie polskim podobnie o Słowianach pisał chociażby Julian Ochorowicz: „Nie było w starożytności cichszego plemienia nad słowiańskie”. Słowianie zajmowali obszary gęsto zalesione i podmokłe. Taki okoliczności powodowały to, że te ludy nie tylko unikały kontaktu z innymi, ale i obcy nie zapuszczali się nazbyt chętnie na ich tereny. Zob. J. Ochorowicz, *Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych*, Warszawa 1907, s. 5.

domysłów, legend i mitów. Ale jest jeszcze inna, dość istotna kwestia, o której tutaj należy wspomnieć. Otóż pomimo faktu, iż przytoczone powyżej opisy wczesnej Słowiańszczyzny są nielicznymi z wielu, to i tak prawdziwy rozkwit zainteresowania Słowiańszczyzną, a szczególnie nie w formie tylko historycznych faktów, lecz w sensie głębszego namysłu (jak chociażby filozoficznego) nad tym, co często jest określane mianem „idei słowiańskiej”, nastąpiło w drugiej połowie XIX wieku. To na ten okres przypada największe zainteresowanie Słowiańszczyzną, zarówno w krajach słowiańskich, jak i w niesłowiańskich. Mam tutaj na myśli chociażby koncepcje słowianofilskie czy panslawistyczne⁹.

Należy też zwrócić uwagę, że zainteresowanie słowiańszczyzną nie jest tylko domeną naukowców. Czasami popkultura próbuje wykorzystać zainteresowanie Słowianami i Słowiańszczyzną, a od czasu do czasu to co wytworzy, przybiera szerszy niż tylko popkulturowy kontekst. Bez wątplenia jednym z takich przypadków jest sytuacja z utworem „My Słowianie”, który jest wynikiem współpracy kompozytora i producenta muzycznego Donatana i wokalistki Cleo. Utwór ten został zaprezentowany w listopadzie 2013 roku i stał się bardzo popularny (na tyle nawet, że w następnym roku został zaprezentowany na konkursie Eurowizji, ale bez większych sukcesów). Nie ma tutaj oczywiście miejsca na analizę tego utworu, nie taki bowiem jest zamiar niniejszego artykułu, chodzi jednak o to, że w pewnym sensie wywarł on istotny wpływ na przypomnienie i ponowne rozpowszechnienie

⁹ Literatura na temat słowianofilstwa i panslawizmu jest bardzo bogata, nie ma więc większego sensu przywoływanie tutaj nie tylko samych idei słowianofilskich czy panslawistycznych, ale i głównych przedstawicieli tych nurtów. Oczywiście, to o czym tutaj warto wspomnieć, to fakt różnic między ideami słowianofilskimi (zresztą istotnych też różnic w samym słowianofilstwie) a panslawistycznymi. Ten ostatni, co warto w kontekście niniejszej pracy przypomnieć, był silnie ugruntowany w rosyjskiej myśli, ale i zakładał pewną federację ludów słowiańskich pod egidą Rosji i Cara. Zob. m.in. L. Kuk, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej). Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje*, Toruń 1996, s. 66, 135. Dosyć jasno swój sprzeciw wobec takich idei panslawistyczny wyraził J. Lelewel, który stwierdził: „Między nami [tj. ludami słowiańskimi – przyp. I.K.] nie powinno być żadnego pierwszeństwa, jednego przodowania, (...)”. Federacja owszem, ale ludów wolnych i równych, oparta na braterstwie. Zob. J. Lelewel, *Wybór pism politycznych*, Warszawa 1954, s. 248–249.

nienie słowa „Słowianie”. Bez wątpienia, u wielu młodych Polaków to pojęcie zyskało nowe życie¹⁰. Innym przykładem popkulturowego wykorzystania Słowiańszczyzny w ostatnim czasie jest zaprezentowany na jednej z platform streamingowych serial słowacko-ukraiński pod tytułem „Słowianie”. Zapewne jedną z przyczyn powstania tego serialu jest popularność wszelakich filmów o wikingach, gdzie bardzo często to, co znane, miesza się z tym, co tajemnicze, a to daje szerokie pole do snucia wszelkich fantazji. I zapewne w tym tkwi niebywałe zainteresowanie tego typu produkcjami.

Wszystko to, o czym wyżej napisano, jest bez wątpienia elementem tego, co nas tutaj najbardziej interesuje, a mianowicie tożsamości zbiorowej, w szczególności tożsamości słowiańskiej i jej związku z poczuciem bezpieczeństwa. W tym miejscu powinniśmy wyjaśnić kilka istotnych kwestii. Musimy pamiętać, że tożsamości zbiorowe napotykają na – skądinąd wydawałoby się bezpodstawny – zarzut, dotyczący samego faktu istnienia obiektu, do którego ta tożsamość się odnosi. Mówiąc inaczej, o ile w przypadku tożsamości indywidualnej obiekt konstytuujący się w oparciu o tę tożsamość istnieje, to w przypadku bytów zbiorowych nie jest to już tak oczywiste. Jest to problem, który dotyka kwestii ontologicznych. W kontekście Słowiańszczyzny zwrócił na to uwagę chociażby Leszek Kuk, który pisał, że przeciwnicy uznania realności istnienia bytu zbiorowego, jakim jest Słowiańszczyzna, atakowali samo to pojęcie, „(...) jako pojęcie bez desygnatu. Ogół narodów bądź ludów tego samego pochodzenia, zbliżonego językowo, lecz rozdzielonych historyczną tradycją nie tworzy żadnego zespołu, w którym wolno dopatrywać się znamion jedności”¹¹. Niewątpliwie do takich zbiorowych tożsamości należy zaliczyć tożsamość narodową i znacznie szerszą, interesującą nas tutaj właśnie, tożsamość słowiańską. Istnieje zresztą szereg opinii, które podważają sam fakt istnienia tożsamości bytów zbiorowych. Oczywiście terminy takie, jak Słowiańszczyzna czy Słowianie nie są pustymi. Niosą za sobą okre-

¹⁰ Warto wspomnieć, że temu swoistemu fenomenowi, jakim była popularność utworu *My Słowianie*, kilka stron analiz poświęcił tygodnik „Przegląd”. Zob. „Przegląd. Tygodnik” 24–30.03.2014.

¹¹ L. Kuk, dz. cyt., s. 113–114.

ślona treść, która, co by tu nie mówić o niej samej, stanowi istotny element kształtowania także tożsamości indywidualnej. Sama kwestia relacji tożsamości indywidualnej do zbiorowej jest niezwykle złożona, biorąc także pod uwagę fakt możliwości wyboru i konstruowania jednej i drugiej.

Sama kategoria Słowianie nie stanowi dzisiaj podstawowego punktu odniesienia dla młodych ludzi. Jak stwierdza Wojciech Burszta, są momenty, kiedy pojawia się coś, co można określić mianem „nieuświadomiona wspólnota, słowiańskość”. Często pojawia się wówczas, gdy utożsamiamy się z jakimś narodem słowiańskim przeciwko narodowi niesłowiańskiemu. To wyodrębnienie „nieuświadomionej wspólnoty” ma często charakter nietrwały. „Te więzi – jak mówi Burszta – funkcjonują, ale są doraźne, nie są żadną trwałą tożsamością”¹².

Ten sam tygodnik, który opublikował rozmowę z prof. Bursztą, zadał kilku polskim intelektualistom pytanie: Jak obudzić potencjał niemal 300 mil. Słowian? Andrzej de Lazari w odpowiedzi na nie stwierdził m.in.: „Dla mnie kategoria Słowiańszczyzny jest już tylko etnograficzna, mało przydatna do rozważań w polityce. Istotna była w romantyzmie, gdy kształtowała się kategoria narodu etnicznego, gdy powstawały idee panslawizmu, pangermanizmu itp. Dzisiaj, gdy kultura euroatlantycka stworzyła i uznała prawa każdego konkretnego człowieka, przynależność etniczna staje się mało istotna. Dążymy przecież do tworzenia społeczeństw obywatelskich”. Z kolei Ryszard Grzesik zwrócił uwagę, że tak naprawdę jedność Słowian zazwyczaj była w formie deklaratywnej i raczej była intencją np. intelektualistów niż raczej faktem. Jedności Słowian przeczą też wydarzenia historyczne (aneksja Krymu w 2014 roku). „Świat słowiański – stwierdza Grzesik – przy świadomości pokrewieństwa językowego nie stanowi jedności (...) Podsumowując, nie widzę historycznie uzasadnionej przyczyny oczekiwania na powstanie bliżej nieokreślonej politycznej wspólnoty słowiańskiej”. Na językowe podobieństwa narodów słowiańskich zwraca uwagę też Janusz Mucha i także nie widzi wielu elementów, które poza tym łączyłyby Słowian. Wskazuje zaś na istotne

¹² Ukryte właśnie Słowian. Rozmowa z prof. Wojciechem Bursztą. Rozmawia Paweł Dybicz, „Przegląd. Tygodnik” 24–30.03.2014, s. 14.

różnice: kulturowe, polityczne czy religijne. „Sceptycznie podchodzę – stwierdza na koniec – do traktowania Słowian jako podmiotu działania”. Na koniec Violetta Krawczyk-Wasilewska podobnie jak pozostali z dystansem podchodzi do możliwości współdziałania wszystkich Słowian i pyta retorycznie: „Czy to konieczne?”¹³.

Wydaje się więc, że tak naprawdę poczucie wspólnoty słowiańskiej z dzisiejszej perspektywy w znacznej mierze zostaje wyparte, szczególnie w młodym pokoleniu, przez zupełnie inne kolektywne wartości. Zamiast na słowiańskiej wspólnotcie dzisiaj swoją tożsamość zbiorową możemy budować na innych fundamentach (np. europejskości). Taka wspólnota wielu wydaje się już archaiczna. Co więcej, każda sytuacja, gdy wybucha konflikt między jakimiś narodami słowiańskimi, rodzi zasadne pytania o wspólne wartości. Nie inaczej rzecz się ma teraz, gdy Rosja napadła na Ukrainę i miała się wcześniej, podczas wojny w Jugosławii. Pomijając kwestie typowo wojskowe, wielu obserwatorów i komentatorów szczególnie podkreślało jeden aspekt tego konfliktu – poziom morale i oporu ludności ukraińskiej w trakcie rosyjskiego ataku. Pamiętajmy jednak, że wojna ta jest też specyficzną pod tym względem, że oba państwa – Rosja i Ukraina – i oba narody pod wieloma względami są sobie bliskie. Władze Rosji liczyły na szybkie jej zakończenie, a wiązały to z przekonaniem o słabym morale władz i narodu ukraińskiego. Dzisiaj wiemy, że był to istotny błąd. Bez wątpienia nie doceniono siły ukraińskiej tożsamości narodowej. Wojna rosyjsko-ukraińska będzie też przedmiotem namysłu tych wszystkich, którzy odwołują się do wspólnoty słowiańskiej.

Jednym z argumentów rosyjskiej propagandy jest przywoływanie historycznego znaczenia dla Rosji Rusi Kijowskiej, która jest kolebką rosyjskiej kultury i prawosławia. Ma to usprawiedliwić akt agresji. Odwoływanie się do wspólnej historii, korzeni i kultury, do braterstwa ludów słowiańskich miało także miejsce na początku lat 90. podczas wspomnianego konfliktu w byłej Jugosławii. Sama wojna i późniejsze animozje między państwami słowiańskimi uzmysłowiły tym wszystkim, którzy upatrują w ponadnarodowej idei braterstwa Słowian, że grubo się mylili. Spójrzmy też na tendencje wielu polskich środowisk

¹³ Zob. „Przegląd. Tygodnik” 31.03–6.04.2014, s. 6.

(kulturowych i politycznych), które upatrywały największych przyjaciół w Węgrach, którzy przecież Słowianami nie są. Takie sytuacje nie bez racji podważają sens odwoływania się do jakiejś „idei słowiańskiej”¹⁴.

Mit, tożsamość indywidualna i zbiorowa

Jest kilka istotnych elementów składających się na tożsamość zbiorową. Brytyjski badacz Tim Edensor zwrócił uwagę na tzw. „miejsca znaczące” dla narodów, które są dla nich symbolami np. dawnej świetności, rozwoju, wartości etc.¹⁵. Słowianie niestety nie mogą się pochwalić sięgającym daleko w historię piśmiennictwem i, co także nie jest bez znaczenia i o czym była wzmianka już na początku, najdawniejsze świadectwa dotyczące Słowian nie pochodzą od nich samych, lecz są wyrazem zainteresowania innych ludów. Ten brak „historii” trwała luka w ich dziejach, rodzić musiała dużą ilość spekulacji. Na żyznym gruncie braku faktów rodziły się spekulacje co do przeszłości, a tu i ówdzie w prawdziwe świadectwa wplatano miejscami fantastyczną historię. Na tę historię składały się indywidualne przekonania twórców, czasami będące bardziej wyrazem intencji niż faktów. Wszystko to składało się na swoisty mit wspólnoty słowiańskiej, który, jak pisze Maria Bobrownicka, doprowadził do rozpowszechnienia się w VII i XIX wieku „jakiejś «słowiańskości» jako wspólnego dla wielu narodów wyróżnika kulturowego”¹⁶. Mit ten budowano na przeciwieństwie wobec tego, co niesłowiańskie, na opozycji wobec Europy. Charakterystyczną cechą kultury słowiańskiej miała być jej „ludowość”, która była ahistoryczna, pozaczasowa i nie miała udziału w tworzeniu historii. To jest właśnie ta „niesamowita Słowiańszczyzna”, by użyć trafnego sformułowania Marii Janion, jako nagromadzenie tego, co

¹⁴ Jak pisze M. Janion: „Wojna na Bałkanach, skompromitowała ostatecznie wszelkie próby rasistowskiej idealizacji Słowiańszczyzny”. M. Janion, dz. cyt., s. 32.

¹⁵ T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 65.

¹⁶ M. Bobrownicka, *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian zachodnich i południowych*, Kraków 1995, s. 33.

niedopowiedziane i tajemnicze, będące jednocześnie pożywką dla wszelkich teorii¹⁷. Były to dla ówczesnych słowianofilów bez wątpienia cechy godne pochwały.

Co ciekawe, gdyby brać pod uwagę opisy i ocenę innych w przypadku Słowiańszczyzny i Słowian, dość trudno jednoznacznie wskazać, do którego z podejść (nominalizmu krytycznego, fikcjonalizmu, modalizmu genetycznego czy realizmu socjologicznego) można Słowian zaliczyć¹⁸. Co prawda pierwszy przypadek dość łatwo da się odrzucić, to w trzech kolejnych już tak łatwo nie będzie. Jednej z przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w czymś, co można określić jako hierarchię tożsamości, gdy tożsamości rozpatrujemy wertykalnie, lub pewnego spłaszczenia i zubożenia cech im dalej od centrum tożsamości, jakim jest „Ja”, gdy rozpatrujemy tożsamości horyzontalnie. Jeśli uznamy, że istnieje coś takiego, jak tożsamość „słowiańska” („słowiańskość”), czyli pewien zespół cech, wartości charakterystyczny dla członków grupy upatrującej w tej tożsamości element własnego „My”, to niejako uznajemy istnienie grupy, z którą ta tożsamość nas wiąże. Jeśli więc już to zaakceptujemy i uznamy, to będziemy przynależeli do jednej z tzw. tożsamości zbiorowych. Tego typu konstrukty są bardzo często rozpatrywane i akceptowane jako tzw. „konstrukty komunikacyjne”, które przyjmują relacje ja-ty, ja-my, my-wy, ja-świat, my-świat etc¹⁹. „Identyfikacja z grupą – pisze L. Huddy – pociąga za sobą subiektywne poczucie przynależności i można w niej wyróżnić dwa rodzaje więzi: tożsamość społeczną oraz poczucie realnej współzależności lub wspólnego losu. Tożsamość społeczna wymaga włączenia przynależności grupowej do obrazu Ja”²⁰. Co więcej, musimy zdać sobie sprawę

¹⁷ Janion opisuje to tak: „Niesamowita Słowiańszczyzna, – obca i bliska zarazem – jest znakiem rozdarcia, stłumioną nieświadomością, stroną macierzystą, rodzimą, niełacińską”. M. Janion, dz. cyt., s. 28-29.

¹⁸ Na temat tych podejść więcej m.in. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2000, s. 145.

¹⁹ J. Straub, *Tożsamość osobista i zbiorowa. Analiza pojęciowa*, przeł. M. Marody, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006, s. 1134.

²⁰ L. Huddy, *Tożsamość grupowa a spójność polityczna*, przeł. R. Andruszko, [w:] *Psychologia polityczna*, red. D.O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, Kraków 2008, s. 470.

z tego, że każdy z nas praktycznie ciągle „porusza” się między tym, co należy do „Ja” a tym, co należy do „My” i między różnymi „My”²¹.

To, jak bardzo wspólnotowe wartości oddziałują na życie jednostki i jaką część indywidualnej tożsamości zajmują, oczywiście zależy od wielu czynników, m.in. historii, kultury, a także dążeń ideologicznych czy politycznych. Niestety bardzo często elementy tożsamości zbiorowej (wspólnotowej), najczęściej narodowej, są wykorzystywane przez wszelkiej maści demagogów dla osobistych korzyści. Czasami tworzą oni „pseudotożsamości” dla „pseudowspólnot”. Jak trafnie zauważył Jurgen Straub, grupa taka „(...) nieuchronnie naraża się na niebezpieczeństwo funkcjonowania jako »nieautentyczne My«. Ideologiczne konstrukty tego rodzaju często propagują pseudotożsamości dla pseudozbiorowości. Własności »autentycznego My« są w takich przypadkach po prostu zakładane, przywoływane i instrumentalizowane”²². Jeśli zaś chodzi o oddziaływanie polityczne, to większą moc w tym względzie ma „subiektywna wierność wobec grupy” niż „obiektywna do niej przynależność”²³.

Jeśli rozpatrujemy kwestie tożsamości zbiorowej i jako punkt odniesienia bierzemy „słowiańskość” Polski, to nie da się uciec od odpowiedzi na pytanie: Czy Polsce bliżej do Zachodu czy do Wschodu?²⁴ Nie rozwijając tego tematu zbyt, trzeba powiedzieć, że Polska jest w swoistym „rozkroku” i pod tym względem w permanentnym kryzysie tożsamości. Pomijając fakt, jak my Polacy sami siebie widzimy, dość istotne jest to, że Zachód bardzo często widzi nas jako nie tylko geograficzny, ale i mentalny Wschód, zaś ludzie Wschodu – na odwrót. Zresztą czasami sami Polacy nie wiedzieli, czy nieść zachodnią cywilizację na Wschód, czy też wschodnią duchowość na Zachód. Czy być przedmurzem Zachodu czy Wschodu, czy „słowiańskość” jest darem czy ciężarem? Jest w tym coś, co podkreślają badacze. Chodzi

²¹ Tamże, s. 489.

²² J. Straub, dz. cyt., s. 1132.

²³ L. Huddy, dz. cyt., s. 468.

²⁴ Celowo pomijam ten dylemat w odniesieniu do całej Słowiańszczyzny, gdyż po pierwsze jest to zbyt szeroki problem, a po drugie wiadomo nie od dzisiaj, jak wielkie są różnice chociażby między Słowenią a Rosją.

o tak zwaną identyfikację zewnętrzną, co oznacza, że to, do której z grup ktoś należy, zależy od tego, jak jego położenie definiują i widzą inni²⁵. Jest to jedna z oczywistości tożsamości, która mówi, że to, jak ja siebie widzę, powinno współgrać z tym, jak widzą mnie inni. Jeśli takie oceny się różnią, to budowana tożsamość zazwyczaj jest chwiejna. Jest to pewien rodzaj „uznaniowości”, z którą tożsamość silnie się wiąże. Uznanie jest jedną z podstaw tożsamości czy to indywidualnej, czy zbiorowej. W sytuacji narażenia na podważenie tożsamości konieczna jest walka o nią i walka o uznanie. Uznanie, że jest się tym (czym) jesteśmy lub zamierzamy być²⁶.

Nie da się pominąć faktu, że podział Wschód-Zachód ma niebywałe znaczenie dla tożsamości indywidualnej i skorelowanych z nią tożsamości wspólnotowych, np. narodowej i słowiańskiej²⁷. „Wschód” i „Zachód” jawią się często jako „(...) dwa, ontologicznie różne byty”²⁸. Odnosi się to m.in. do sposobu myślenia o sobie. Każdy z tych typów tożsamości ma niewątpliwie różną moc wiążącą członków danej wspólnoty. Stąd też bardzo często podejmowane są próby (szczególnie gdy mówimy o więzi narodowej) mające na celu ugruntowanie i podtrzymanie tych więzi. Oprócz działań zinstytucjonalizowanych (np. w formie edukacji) są to też pewne rytuały, a czasami niekoniecznie już poprzez oficjalne działania nawiązywanie do mitów, wspólnej historii czy tradycji. Zdarzają się i dzisiaj próby wskrzeszenia pewnej „metafizycznej”, religijnej, historycznej i kulturowej więzi Słowian. Trafnie taką sytuację opisał W. Burszta,

²⁵ L. Huddy, dz. cyt., s. 470.

²⁶ Mam tutaj na myśli koncepcję „walki o uznanie”, zaproponowaną przez Aleksandra Kojewę i później przez F. Fukuyamę, jako dążność do uzyskania wartościującego byt położenia. Zob. A. Kojewę, *Wstęp do wykładów o Heglu*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1999; F. Fukuyama, *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, tłum. J. Pyka, Poznań 2018; F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

²⁷ Tak te dylematy tożsamości ujęła M. Janion, pisząc: „Położenie Polski na skrzyżowaniu Wschodu i Zachodu, niejako na granicy między nimi, stawiało ją nieraz w sytuacji dramatycznej. Miała zazwyczaj kłopoty ze swoją «zachodniością», do której pretendowała, chociaż umiała się także przyznać do «wschodniości»”, M. Janion, dz. cyt., s. 165.

²⁸ T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 221.

gdy stwierdził: „Jeżeli mówimy o duchu słowiańskim, to mówimy o pewnym micie, pewnym wyobrażeniu ideologicznym, które nie musi być fałszywe czy prawdziwe, jest po prostu wyobrażeniem niesprawdzalnym w kategoriach prawda-falsz, ale jednocześnie stanowi bardzo ważne pole identyfikacji, która polega na przynależności do jakiejś wspólnoty. Mówiąc o Słowiańszczyźnie, mówimy o pewnym sposobie myślenia i życia, który jest nam bliższy”²⁹. Grupy są tym trwalsze, im bardziej są w stanie skupić się wokół cech, wartości, elementów, które są im nie tylko bliższe, ale i bardziej zrozumiałe. Stanowi to też istotny element odróżnienia od innych grup, na zasadzie My-nieMy, w oparciu o zrozumiałe dla danych grup kody. Kody te są chociaż nie same w sobie ekskluzywne i inkluzywne, włączające, ale i wykluczające³⁰.

„Słowiańskość” jest swego rodzaju tożsamością zbiorową, która ma raczej słabą moc wiążącą daną grupę ludzi. Wraz ze słabnięciem takiej więzi zazwyczaj dochodzi do skupienia się grupy wokół innych wartości, np. wspólnego interesu politycznego czy ekonomicznego, a czasami wynika to ze wspólnego dla wszystkich zagrożenia. Wówczas niekoniecznie takie więzi mają swoje ugruntowanie w tożsamości. Nie każda więź ma charakter tożsamościowy, czasami uznanie jakiegoś celu za wspólny wystarcza do podjęcia wspólnych działań. Wówczas nie jest konieczne subiektywne poczucie związku z pozostałymi członkami grupy³¹. W przypadku budowy tożsamości

²⁹ *Ukryte właśnie...*, dz. cyt. s. 14. Z kolei M. Janion pewne próby konstruowania swoistej wspólnoty środkowo-europejskiej tak opisała: „Nie kwestionuję tego tworu [tj. [pojęcia Europy Środkowej – przyp. I.K.]. Sądzę jednak, że możliwe byłoby myślenie w kategoriach Słowiańszczyzny jako wyobrażonej – w sensie antyesencjalistycznym – wspólnoty słowiańskiej”. M. Janion, dz. cyt., s. 22.

³⁰ Chodzi mi tutaj o koncepcję tożsamości i kodów zaproponowaną przez S.N. Eisenstadta i B. Giesena. Wyróżnili oni trzy kody: kod pierwotności (oparty m.in. na: pokrewieństwie i wspólnocie biologicznej), kod ogłady lub cywilizowania (są to zasady i normy działania odnoszące się do określonych sytuacji), kod transcendencji lub świętości (tutaj w grę wchodzi odniesienie grupy do Boga, Rozumu, Postępu, Racjonalności, itp.). Pierwszy i trzeci są kodami silnymi. Przy czym pierwszego „obcy” nie jest w stanie się nauczyć, tak jak to ma miejsce w przypadku kodu drugiego, trzeci zaś odnosi się np. do kwestii symbolicznych dla grupy. Zob. Z. Bukszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 125–127.

³¹ L. Huddy, dz. cyt., s. 470.

grupowej konieczne jest też przewyciężenie siły tożsamości subiektywnej, która i tak będzie silniejsza niż „obiektywna przynależność grupowa (...)”³².

Tożsamość i geopolityka

Tak, jak praktycznie w każdej grupie, która jest historycznie ugruntowana, która budowała swoją tożsamość przez wieki, tak i wśród Słowian istotną rolę odgrywały mity. Bardzo często w dyskusjach o Słowianach wśród wielu kwestii przebrzmiewa przywoływana ich liczba (znaczna) i zajmowany obszar (rozległy). Dla tematu niniejszej pracy jest to istotne, gdyż możemy to powiązać z koncepcjami swoistej słowiańskiej geopolityki. Ludność i obszar, a w przypadku tego drugiego także fizyczne składowe tego obszaru (np. morza, rzeki, góry, etc.), mają niebagatelne znaczenie, bo wpływają na charakter członków danej grupy. Zwracali na to uwagę chociażby wspomniani wcześniej dawni badacze. Współczesne teorie geopolityczne także nie są pozbawione tego typu powiązań, co więcej, często pozostaje to w obszarze determinizmu geograficznego. Pamiętajmy też, że znaczenie położenia geograficznego dla siły danego narodu trudno jest przecenić³³. Także kształt terytorium, na którym egzystuje dany naród, charakter jego granic (morza, góry, rzeki, etc.) ułatwiający ewentualną obronę przed wrogiem, są istotną częścią dążeń narodów do samostanowienia i często stanowi o jego charakterze. Powiązanie takie dało istotny asumpt do namysłu nad korelacją tych czynników³⁴. Można nawet mówić

³² Tamże, s. 480.

³³ Jak pisze H.J. Morgenthau: „Geografia jest oczywiście najbardziej stabilnym czynnikiem, na którym opiera się potęga narodu. (...) jej (tzn. Hiszpanii – przyp. I.K.) marginalne znaczenie w polityce kontynentu, jest przynajmniej w części wynikiem geograficznego odizolowania. (...) Jeśli cele podboju były źle postawione i bez jasno określonych granic, geografia sprawiała, że podbite rosyjskie terytorium stawało się raczej brzemieniem niż atutem. To nie najeźdźca pochłaniał terytorium, czerpiąc z niego siłę – to terytorium wchłonęło najeźdźcę, drenując jego siły.” H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przeł. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 135–136.

³⁴ Zob. A. D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Kraków 2009, s. 245. Smith opisuje tutaj przypadki Niemiec, Czech i Szwajcarii. Smith opisuje znaczenie, jakie dla obrony terytorium ma jego kształt. „Oczywiście

o swoistej „terytorializacji” narodu, jako wpływu terytorium na naród i narodu na terytorium.

Czasami dochodzi do swoistej sakralizacji miejsca, przestrzeni, na której egzystuje dany naród. Ma to miejsce w przypadku Polski. „Położenie geopolityczne i cywilizacyjne Polski pisze T. Biernat – jest specyficzne, a to dlatego, że traktowane jest w kategoriach metafizycznych. Naród w wyobrażeniach swoich członków nie egzystuje na określonej dającej się łatwo uchwycić przestrzeni, lecz jest usytuowany między kulturami, religiami, ideologiami, cywilizacjami, mocarstwami (w relacji do innych). Przez sam ten fakt jest inny, «zwykle» prawa dotyczące rozwoju nie mają do niego zastosowania. Nasze miejsce, przestrzeń, na której egzystuje naród, widziano zawsze nie jako miejsce konkretne, fizyczne lecz przede wszystkim jako miejsce szczególne, święte, wyznaczające narodowi jego funkcje, jego stosunek do rzeczywistości”³⁵. Jeśli dodamy do tego tak zwaną „mitologiczną pułapkę historii”, czyli sytuację, gdy zjawiska i fakty historyczne podlegają interpretacji (naukowej i nienaukowej), co jest wynikiem „stworzonych przez historię możliwości interpretacyjnych”³⁶, możemy sobie łatwo wyobrazić sprawczą moc tego, co ukryte w mrokach dziejów.

Zdaniem francuskiego geografa Yves’a Lacoste’a debata wewnętrzna państwa dotycząca wyznaczenia interesów narodowych oraz polityki zagranicznej „(...) ulega wpływowi «przedstawień», które posiada wobec własnej przestrzeni «historycznej» każda organizacja politycz-

potrzeba posiadania «ojczyzny», własnej narodowej przestrzeni, jest główną zasadą nacjonalizmu. W rzeczy samej nacjonalizm zawsze, bez względu na to, jakie inne cele sobie stawia, odnosi się do posiadania i utrzymania ziemi. Tylko na posiadanej ziemi i tylko dzięki niej można z powodzeniem w praktyce budować naród. Tylko w ojczyźnie etniczni członkowie społeczności mogą poczuć polityczne braterstwo i społeczną zwartość. Tylko w ramach ojczyzny państwa i elity mogą mobilizować «obywateli». Tak więc warunkiem wstępnym powstania narodu jest posiadanie ojczyzny (...). Tamże, s. 245–256.

³⁵ T. Biernat, dz. cyt., s. 171.

³⁶ Tamże, s. 184–185. J. Topolski ujmuje to tak: „Wyobraźmy sobie skalę, na której biegunach znajdowałyby się z jednej strony «prawda» historyczna (tak zwana relacja absolutnie prawdziwa), a z drugiej strony «wymysły i brednie» dotyczące przeszłości. Pierwszy z tych biegunów jest tylko idealizacją; prawdy nigdy nie osiągamy, stałe się do niej zbliżamy. Drugi biegun już z relacją historyczną nie ma nic wspólnego”. J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1972, s. 12, cyt. za: T. Biernat, dz. cyt., s. 184.

na, zarówno państwo, jak i mniejszość etniczna”³⁷. Zdawać sobie też powinniśmy sprawę z faktu, że wiele teorii geopolitycznych, które opierają się na determinizmie i pretendują do miana naukowych i obiektywnych, jest wykorzystywanych instrumentalnie. Co więcej, często bywa tak, że determinizm jest pozorny, a geopolityka staje się także geohistorią. Upatrując w historii stałych tendencji, rozciąga się je na przyszłość. Podobnie rzecz się ma ze środowiskiem naturalnym i jego wpływem na politykę. Chociaż wydawać by się mogło, że jesteśmy w stanie poznać taką zależność w sposób obiektywny i neutralny, to jednak nie jest to możliwe. „Kiedy proponujący nam program polityczny nie jest w stanie zaciągnąć «Boga» lub «Idei» pod własne sztandary – pisze C. Jean – stara się zaciągnąć pod nie naturę lub historię (oprócz prawa, człowieczeństwa, religii i tak dalej) w celu przekonania innych do własnych tez i uzyskania z ich strony jeśli nie poparcia, to przynajmniej neutralności”³⁸.

Chodzi więc o to, aby program miał oparcie w jakichś zewnętrznych, mniej lub bardziej obiektywnych siłach. Im te siły będą potężniejsze, im ich nieuchronność prawdopodobna, a twórcy programu zdolni do „odczytania” i zrozumienia „znaków”, tym oczywiście lepiej. „Czynniki środowiskowe – pisze dalej C. Jean – nie wpływają na politykę bezpośrednio, lecz poprzez filtr zarówno organizacji społecznej każdego podmiotu politycznego, jak i technologii, którą dysponuje on w konkretnym okresie historycznym. (...) Wpływ ten, poza tym jest «filtrowany» przez kulturę właściwą każdemu narodowi i wywodzącą się z jego doświadczenia historycznego, na które z kolei wpływa geografia, organizacja społeczna oraz, w o wiele dłuższych przedziałach czasowych, posiadana technologia i poziom dobrobytu”³⁹. Jest to swego rodzaju

³⁷ Cyt. za: C. Jean, *Geopolityka*, przeł. T. Orłowski, J. Pawłowska, Wrocław 2003, s. 49.

³⁸ Tamże, s. 53–54. Jako przykład prób szukania związku ze środowiskiem i polityką C. Jean podaje przykład euroazjatyizmu i W. Putina. Zob. Tamże, s. 55. Jak pisze L. Huddy: „Tożsamość może uzyskać znaczenie różnymi drogami; dwie najbardziej rozpowszechnione prowadzą poprzez społeczne cechy typowych członków grupy – wizerunek, wybór stylu życia i cechy osobiste – oraz poprzez wspólne wartości podzielane przez członków grupy, które stały się synonimem przynależności grupowej”. Zob. L. Huddy, dz. cyt., s. 483.

³⁹ Tamże, s. 122. Jak pisze C. Jean: „(...) przedstawienia i mity geograficzne, każdego narodu, są określone przez jego historię i kulturę”. Tamże, s. 114.

fizjopolityka, jako akcentowanie pewnych geograficznych czynników (np. położenia geograficznego, kształtu terenu, rzek, etc.) w rozwoju państwa i jego bezpieczeństwa⁴⁰. We wczesnej fazie kształtowania się państw z plemion słowiańskich możemy dostrzec to, co czasami nazywa się „konstytuującym etnosem”⁴¹. Co więcej, w niektórych koncepcjach słowianofilskich można czasami dostrzec element nie tylko geografii politycznej, ale nawet geografii sakralnej. Przy czym w tym drugim przypadku możemy raczej mówić o wymiarze niereligijnej metafizyki. „Utopie, wizje, legendy – pisze M. Janion – mity, fantazmaty literatury i fantazmaty idei – to one stanowią ośnowę nurtujących nas nowożytnych obrazów Słowiańszczyzny”⁴².

Powinniśmy więc zdać sobie sprawę, że taka rozległość ludów słowiańskich, zamieszkiwanie terenu utrudniającego kontakt, nie sprzyjała zawiązywaniu się trwałych tożsamości, a niektóre grupy, szczególnie te graniczne, stopniowo traciły sporo ze swojej „słowiańskości”. Bliskość wobec innych członków grupy stanowi jeden z istotnych czynników wpływających na poczucie wspólnoty⁴³. Innym ważnym czynnikiem, o którym już nieco wcześniej wspominałem, a który nie tylko ma moc scalania grupy, ale poprzez to także wpływa na jej bezpieczeństwo, jest poczucie zagrożenia. Jak wynika z licznych obserwacji, im większe zagrożenie, tym większa solidarność zagrożonej grup⁴⁴. W znacznej mierze teorie mówiące o spójności tożsamościowej Słowian są więc bardziej deklaratywne niż realne. Stąd też niebagatelną rolę odgrywają właśnie wszelkie mity, które będąc częścią kultury, poprzez ich odnośnienie do polityki stają się częścią kultury politycznej⁴⁵. Wśród tych mitów jeden wydaje się szczególnie twórczy dla narodowo-słowiańskiej tożsamości. To mit, o którym już wcześniej wspominałem, czyli tzw. przedmurza.

⁴⁰ Zob. M. Baczarow, A. Suliborski, *Kompendium wiedzy o geografii politycznej i geopolityce. Terminologia*, Warszawa-Łódź 2002, s. 60.

⁴¹ M. Baczarow, A. Suliborski, dz. cyt., s. 98.

⁴² M. Janion, dz. cyt., s. 26.

⁴³ O sposobach „pomiaru” tożsamości grupowej zob. m.in. L. Huddy, dz. cyt. s. 478.

⁴⁴ Tamże, s. 495.

⁴⁵ T. Biernat, dz. cyt., s. 68. Mity w polityce są praktycznie na każdym etapie jej uprawiania. Przy zdobywaniu władzy, jak i przy jej utrzymaniu i realizacji politycznych celów. Tamże, s. 137.

„Mit ten – pisze T. Biernat – wywodzi się ze stanu mentalności narodowej, która kwalifikowała nowe położenie w sposób szczególny, jako znajdujące się w specyficznym wyróżniającym się rzeczywistości. Jest to jeden z najwcześniejszych, najsilniej ugruntowanych mitów w naszej narodowej świadomości. Jest mitem szczególnym, gdyż w swych początkach syntetyzował wyraźnie dążenia narodu i państwa, będąc równocześnie irracjonalną wizją jednego i drugiego”⁴⁶. Mit ten, jak i wiele jemu podobnych, stanowi jeden z elementów dowartościowania wspólnotowego ego. Podobnie zresztą, jak cytowane na początku słowa Herdera. Nic tak przecież nie podnosi tego ego, jak pochlebne słowa „obcych” i to nie byle jakich „obcych”. Nie trudno się więc dziwić, że z takim namaszczeniem, z taką emfazą po wielokroć było przypominane i powtarzane.

Słowiańszczyzna Bolesława Tejkowskiego i Polskiej Wspólnoty Narodowej

Eksplorując teorie nacjonalistyczne, można się zapytać, dlaczego tak się dzieje, że obok więzi narodowej szuka się jeszcze kolejnych, czasami węższych, a czasami szerszych kontekstów tożsamości narodowej? Trudno odpowiedzieć na to jednoznacznie, ale można się domyślać, że chodzi o rozszerzenie danej grupy po to, aby ilość przerodziła się w siłę. Jak pisze D. Della Porta, tożsamość (zbiorowa) wiąże się z „(...) postrzeganiem siebie jako nieodłącznego elementu sieci, która łączy różnych aktorów, o niekoniecznie identycznych, ale na pewno podobnych cechach i ułatwia wspólną mobilizację”⁴⁷. W naszym przypadku takim szerszym kontekstem dla więzi narodowej jest więc słowiańska. Tak, jak dla tożsamości indywidualnej są ważne takie, wydawałoby się że banalne, elementy, jak np. imię, nazwisko, własna historia, znajomi, krewni etc, tak dla tożsamości zbiorowej, a szczególnie w naszym przypadku narodowej, istotną rolę „więziotwórczą” pełnią podzielane przez jej członków wspólne zasoby. Jest to, co Janusz Reykowski okre-

⁴⁶ T. Biernat, dz. cyt., s. 213.

⁴⁷ D. Della Porta, M. Siano, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, przeł. A. Sadza, s. 25.

ślił mianem „kolektywnego systemu znaczeń”⁴⁸, czyli „(...) konglomerat treści historycznych, symboli i wartości kulturowych, identyfikacji, ról społecznych itd.”⁴⁹. Pamiętajmy, że narody, nie istniały przecież o od początku istnienia wspólnot ludzkich, ale gdy już się tworzyły, to nie w próżni, lecz na gruncie istniejących już grup, wraz z ich całym arsenałem wierzeń, mitów, przekonań itp. Na takim podłożu często dochodzi do sytuacji, gdzie nostalgia „łączy się z utopią”⁵⁰.

Pomijając popkulturowe nawiązania do słowiańszczyzny, trzeba przyznać, że współcześnie w Polsce istnieją grupy, które wprost, bardziej lub mniej, odwołują się do słowiańskości⁵¹. Spośród nich warto się choć trochę przyjrzeć ideom skrajnie nacjonalistycznej grupie PWN-PSN skupionej wokół kontrowersyjnego działacza ruchu na-

⁴⁸ J. Reykowski, *Patriotism and the collective system of meanings*, [w:] W.D. Bar-Tal, E. Straub, (red.), *Patriotism: In the face of individuals and nations*, Chicago, s. 108–128, za: P. Radkiewicz, *Patriotyzm, etnocentryzm, nacjonalizm. Perspektywa makropsychologiczna*, Warszawa 2022, s. 88.

⁴⁹ Tamże, s. 88.

⁵⁰ D.A. Smith, dz. cyt., s. 268.

⁵¹ I tak, Stronnictwo Narodowe „Ojczyzna” w jednym ze swoich punktów programowych wskazuje na konieczność przyjaznych stosunków z innymi narodami słowiańskimi. Z kolei Stronnictwo Narodowe „Szczerebiec” wskazywało na konieczność orientacji prorosyjskiej jako zgodnej z dążeniami „bratnich narodów słowiańskich”, a Polska powinna kierować się na Wschód i na Południe, na kraje słowiańskie. Zob. *Polskie partie polityczne. Charakterystyki, dokumenty*, (red.) K. Paszkiewicz, Wrocław 1996, s. 260, 263, 265. Co istotne, znaczna część organizacji nacjonalistycznych, które jednocześnie odwołują się do „idei słowiańskiej”, powołuje się na myśl Jana Stachniuka i Ruchu „Zadruga”. Można też wspomnieć o neopogańskim Stowarzyszeniu na rzecz Kultury i Tradycji „Niklot”, czy o partii „Związek Słowiański”. Swoistą ciekawostką może być „Powszechna Partia Słowian i Narodów Sprzymierzonych”, którą J. Tomasiewicz nazywa „jednoosobową partią”. Zob.: J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, s. 178. Propagowaniem idei słowiańskiej zajmowały się też osoby zaangażowane w pismo „Słowiańska Era” i Instytut Cywilizacji Słowian. Ten ostatni jest organem Międzynarodowego Ruchu Jedności Słowian. Co do propagowanych idei, to są one, mówiąc w skrócie, nacjonalistyczno-etniczne. „Chcemy dać strawę tak pożywną – czytamy w programie «Słowiańskiej Ery» – jak nasz czarny słowiański chleb. Żadna moc nie zakaże szumieć wiatrom po słowiańsku, nie zakaże skibom pachnieć po słowiańsku, nie usunie z trudu orki miłości do narodowej ziemi. Orka będzie bardzo znojna, bo w naszych ukochanych i umęczonych narodach wyrastają wciąż te same obce chwasty, które wspólnymi siłami wyplenimy i cel swój osiągniemy”. Zob. m.in. „Słowiańska Era” 1997, nr 1, s. 3, i Statut Instytutu Cywilizacji Słowian, „Słowiańska Era”, 1997, nr 2, s. 23–25.

rodowego – Bolesława Tejkowskiego. Tejkowski i jego poplecznicy w swój podsycony antysemityzmem, ksenofobią i szowinizmem nacjonalizm wkomponowali odwołanie się do idei słowiańskiej⁵². Sam Tejkowski, dodajmy, że bardzo kontrowersyjna postać, był autorem dość licznych prac (broszur, artykułów, odezów, etc) o słowiańszczyźnie. Oprócz tego on i jego zwolennicy nie ograniczali się tylko do twórczości pisarskiej, ale prowadzili także aktywną działalność praktyczną na polu promocji idei słowiańskiej⁵³.

Co do tej ostatniej kwestii, to warto wspomnieć o kilku wydarzeniach, w których brali udział. I tak w 1991 roku w ówczesnym Leningradzie zawiązano Sobór Słowiański, który pięć lat później przekształcono w Sobór Wszechsłowiański, gdzie Tejkowski pełnił rolę jednego ze współprzewodniczących. W tym roku miały miejsce jeszcze dwa zjazdy: w Moskwie (maj) i w Mińsku (lipiec). W 1992 roku w Krakowie miała miejsce Krakowska Konferencja Bezpieczeństwa i Rozwoju Słowiańszczyzny (gościem był Gienadij Ziuganow). W 1998 roku w Pradze zorganizowano VII Zjazd Wszechsłowiański. Co ważne, czas i miejsce nie były przypadkowe, gdyż odbyło się to w 150. rocznicę I Zjazdu Słowiańskiego w Pradze (z 1848). Bez wątpienia chciano zaakcentować, i w pewnym sensie zawłaszczyć, związek z I Zjazdem z 1848 roku. Poza miejscem niewiele jednak łączyło oba Zjazdy, a najwięcej je dzieliło⁵⁴. W kontekście niniejszej pracy warto zaznaczyć, że

⁵² W kręgach ruchu narodowego Tejkowski też nie cieszył się zbyt wielką estymą. Zarzucano mu m.in. związki z władzami PRL-owskimi, obsesyjny antysemityzm, odchodzenie od katolicyzmu na rzecz religii słowiańskiej czy też zwrot ku koncepcjom panslawistycznym i kontakty z rosyjskimi nacjonalistami. Zob. J. Tomasiewicz, dz. cyt., s. 168, 177, 180–181. Sam Tejkowski pisał, że należy wzmacniać współpracę z Rosją, gdyż jest ona korzystna dla Polski i całej Słowiańszczyzny. Zob. B. Tejkowski, *W obronie Polski w obronie Słowiańszczyzny*, Warszawa 2011, s. 71. Na stronach tej książki Tejkowski prezentuje też własną wizję historii Polski z silnymi akcentami jej słowiańskości. Wszelkie przypadki konfliktów między Słowianami są traktowane jako wpływy obcych sił (germańskich, żydowskich, kapitalistycznych, globalistycznych, etc.), dążących do zniszczenia Słowian w celu przejęcia ich ziem, dóbr czy siły roboczej.

⁵³ Celowo pomijam elementy biograficzne i polityczną aktywność B. Tejkowskiego i związane z nim ugrupowania, albowiem jest to bardzo dobrze udokumentowane w innych pracach.

⁵⁴ Weźmy chociażby pod uwagę rangę uczestników. Polaków reprezentowali tam chociażby: K. Libelt, J. Moraczewski, J. Lubomirski, R. Berliński, J. Dzieduszycki,

jednym z problemów poruszanych na Zjeździe były relacje państw słowiańskich do Unii Europejskiej i najważniejszego państwa Unii, czyli Niemiec. Przestrzegano przed wasalizacją i dominacją, a co za tym idzie i eksploatacją państw słowiańskich. Aby temu zapobiec, należy więc powołać alternatywny dla Unii blok państw słowiańskich. Jest to o tyle możliwe, że taki blok może pochwalić się najbogatszymi zasobami. Związek taki ma mieć charakter „polityczno-gospodarczo-wojskowy”. Kolejnym etapem miała być „nowa cywilizacja słowiańska”⁵⁵. Wśród dalszych wydarzeń warto wspomnieć o zorganizowanym maju 1999 roku w Moskwie Zjeździe Soboru Wszechsłowiańskiego czy powołanie w czerwcu tego samego roku Międzynarodowego Trybunału Społecznego do Spraw Przestępstw NATO w Jugosławii. Później miał miejsce Międzynarodowy Kongres Słowiańsko-Euroazjatycki, a w kwietniu 2001 roku w Moskwie odbył się VIII Zjazd Wszechsłowiański, zaś cztery lata później IX Zjazd w Mińsku⁵⁶.

Zdaniem Tejkowskiego największymi wrogami Słowiańszczyzny są Niemcy i Żydzi, a także NATO, które atakiem na Jugosławię pokazało swój antysłowiański charakter⁵⁷. Innymi zagrożeniami są: kapitalizm, liberalizm i globalizm. Ten ostatni jest szczególnie niebezpiecz-

A. Gorczyński, A. Helcel, a Rosjan m.in. M. Bakunin. Inną kwestią pozostaje nacjonalistyczna otoczka zjazdu z 1998 roku, czego raczej nie było na I Zjeździe. Sam Tejkowski przyznaje, że do uczestników Zjazdu listy wystosowali m.in. Marszałek Sejmu i Senatu RP, Zjazdem zainteresowali się Jan Paweł II i patriarcha Wszechrusi Aleksiej II. Wspomnijmy, że do tego I Zjazdu Słowiańskiego odwołuje się też „Związek Słowiański”, który w swym statucie pisze m.in. o potrzebie zachowania słowiańskiej tożsamości narodu polskiego. Mówi o tym wprost hasło tej partii: „aby naród nie stracił swej słowiańskiej tożsamości”. Zob.: zs.org.pl/a20070204a.html

⁵⁵ Związek państw Słowiański należy do jednych z wiodących elementów działalności Tejkowskiego. Zob. B. Tejkowski, *Walka o Polskę*, Warszawa 1994, s. 215, 232, 233, 228–229, 236, 234, 262, 270, 272. Po Zjeździe powołano Krajowy Komitet Słowiański, a przewodniczącym został B. Tejkowski. Powstałe na Zjeździe i po nim struktury miały m.in. koordynować działania różnych grup na rzecz zwycięstwa idei międzynarodowego ruchu słowiańskiego i idei jedności Słowiańszczyzny. Miały one też zapobiegać rozbiciu i osłabieniu ruchu słowiańskiego i Rosji. Zob. B. Tejkowski, *Walka o...*, dz. cyt., s. 90.

⁵⁶ B. Tejkowski, *Informacja o ruchu słowiańskim w Polsce*, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=122127&w=68549395>. Zob. także: B. Tejkowski, *Walka o...*, dz. cyt., s. 104.

⁵⁷ Zob. B. Tejkowski, *W obronie...*, dz. cyt., s. 42.

ny, gdyż ma destrukcyjny charakter dla wspólnoty słowiańskiej i jej tożsamości, ale można się temu oprzeć poprzez Wspólnotę Słowiańską. Trzeba pamiętać, że Słowiańszczyzna jest największą siłą Europy. Należy więc to wykorzystać, dlatego zadaniem jest walka o Wspólnotę Narodową i Wspólnotę Słowiańską⁵⁸. Państwami słowiańskimi powinni rządzi Słowianie, a naczelną ideologią, którą powinni się kierować, jest nacjonalizm słowiański, którego podstawą jest współpraca i przymierze między narodami słowiańskimi na płaszczyźnie kulturowej, politycznej i gospodarczej⁵⁹.

Jest jeszcze jeden ważny czynnik determinujący przymierze narodów słowiańskich. Jest nim przekonanie o wrogim nastawieniu państw Zachodu, traktujących słowiańszczyznę instrumentalnie, obszar do eksploatacji i podporządkowania. Zachód nie jest w stanie zrozumieć Słowiańszczyzny, gdyż zbyt jest nastawiony na kwestie materialne, zaś Słowiańszczyzna jest silna Duchem⁶⁰. „Słowiańszczyzna – pisał Tejkowski – skupia bardzo zdolne, pracowite i uduchowione Narody oraz zajmuje największy i najbogatszy obszar świata(...)” Dlatego „Świat Słowiański” jest nieustannie narażony na ataki i próby podporządkowania⁶¹. Stąd też silny jest wśród ruchów narodowych mit „obłożonej twierdzy”. Najlepszym sposobem na przeciwdziałanie temu wykorzystaniu jest stworzenie czegoś, co Tejkowski określał mianem Wspólnoty Słowiańskiej⁶², opartej na „idei słowiańskiej”. Elementami scalającymi takie przymierze powinna być świadomość zagrożenia globalizmem, świadomość wspólnoty etnicznej (rasowej), bogactw naturalnych słowiańszczyzny, liczba jej ludności, język, coś co można określić w kategoriach historyczno-geograficznego determi-

⁵⁸ Tamże, s. 361, s. 53. Zdaniem Tejkowskiego, państwem, które daje przykład jak walczyć z globalizmem jest Białoruś. Tamże, s. 377.

⁵⁹ B. Tejkowski, *Walka o...*, dz. cyt., s. 120.

⁶⁰ Tejkowski stwierdza też, że Kościół Katolicki w Polsce także stawia wyżej kwestie materialne nad duchowymi. Zob. B. Tejkowski, *W obronie...*, dz. cyt., s. 75.

⁶¹ Tamże, s. 376.

⁶² Taka wspólnota nie miała się ograniczać tylko do państw słowiańskich, gdyż do niej mogły przystąpić też państwa, które są związane historycznie i geograficznie ze Słowiańszczyzną: Estonia, Mołdawia, Rumunia, Węgry, Albania, Grecja czy Kazachstan. Zob. B. Tejkowski, *Walka o...*, dz. cyt., s. 164.

nizmu (np. trauma komunistyczna czy hitlerowska), brak dążeń imperialnych i wspólna religia. Przy czym ta ostatnia miała dotyczyć wierzeń dawnych Słowian. To wszystko, to części składowe wspomnianej wcześniej „cywilizacji słowiańskiej”. „Idea słowiańska” jest wielką, epokową ideą XXI wieku, zdolną zaprowadzić ład i pokój. Właśnie teraz nadchodzi ta chwila, kiedy Słowianie zrzeszeni taką ideą będą wypełniali misję, do której zobowiązuje ich „wspólna słowiańska tożsamość” wspólne zagrożenie i odpowiedzialność za losy Słowiańszczyzny, Europy i Świata⁶³. Należy stworzyć przeciwwagę dla zgubnych ekspansyjnych tendencji Zachodu w postaci „Słowiańskiej Alternatywy” opartej na idei solidaryzmu przeciwko globalizmowi⁶⁴.

Jest jeszcze coś, co określa on mianem słowiańskiej duszy. Charakteryzuje się ona uczciwością, poświęceniem, wiernością, szczerością i patriotyzmem. „Wspólnota Słowiańska – pisał Tejkowski – to dobrowolne, wszechstronne przymierze, naukowe, techniczne, gospodarcze, polityczne, ideologiczne, wojskowe i cywilizacyjne wszystkich zachowujących samodzielność, tożsamość i niepodległość Narodów i Państw Słowiańskich i Bałtosłowiańskich, otwarte dla Narodów i państw geograficznie, historycznie i cywilizacyjnie związanych ze Słowiańszczyzną”⁶⁵. Aby projekt ten mógł być zrealizowany, należy też wypracować zestaw wspólnych wartości, zasad życia, które będą regulowały stosunki zarówno między narodami słowiańskimi, jak i innymi narodami i instytucjami czy organizacjami.

Tejkowski dostrzega niebezpieczeństwo rozmycia się tożsamości narodowej w ewentualnej silnej tożsamości słowiańskiej – gdyby udało się scalić narody słowiańskie w proponowanym przymierzu. Dlatego przypomina, że to Naród jest wartością wyższą od Słowiańszczyzny, chociaż tej ostatniej nie możemy wymazać z naszego życia. Musi dochodzić do symbiozy między tymi wartościami. „Dojrzałość i siła Narodu Polskiego – pisał – będzie rosła wraz z umocnieniem patriotyzmu, poczucia własnej wspólnoty narodowej oraz wspólnoty z Narodami Słowiańskimi. Dlatego przyczyniamy się, jak możemy, do naro-

⁶³ B. Tejkowski, *W obronie...*, dz. cyt., s. 389.

⁶⁴ <http://pwn.info.pl/content/62/slowianska-alternatywa> (dostęp: 22.08.2022 r.).

⁶⁵ Tamże, s. 380.

dowej integracji Polaków oraz integracji Słowiańszczyzny”⁶⁶. Narody Słowiańskie tworzą „(...) razem Słowiańszczyznę jako jedną, jednorodną, niepodzielną całość, jako jeden swoisty Nadnaród Słowiański, Meganaród Słowiański, mający wspólne dążenia cywilizacyjne”⁶⁷. Dlatego narody powinny bronić siebie wzajemnie przed zewnętrznym zagrożeniem.

Wynarodowienie Polski dzieje się już na poziomie demograficznym i w edukacji, gdzie, dla przykładu, coraz częściej słyszy się hymn UE zamiast hymnu Polski. Polacy, zamiast pracować w kraju, wyjeżdżają. Co jest świadomym działaniem sił państw zachodnich dążących do osłabienia naszego narodu. Następuje też masowa demoralizacja i propagandowe fałszowanie rzeczywistości⁶⁸. Misja, jaką sobie Tejkowski postawił, to budowa nowego porządku światowego, nowej słowiańskiej cywilizacji, ocalenia „tożsamości Narodu Polskiego, i osiągnięcie suwerenności Państwa Polskiego oraz cywilizacyjnego przodownictwa Polski i całej Słowiańszczyzny”. Trzeba w Polakach wywołać wolę walki, poczucie dumy i dokonać moralnej odnowy⁶⁹.

Twierdził Tejkowski, że program dla Polski i Słowiańszczyzny, jaki proponował, jest zgodny z Naturą i jej porządkiem. Naczelną zasadą jest „(...) respektowanie praw Natury, oraz wynikającej z niej istoty ludzkości złożonej z Narodów zorganizowanych w Państwa. Niszczenie Natury i Narodu jako najwyższej wspólnoty ludzkiej jest niszczeniem Ludzkości, niszczeniem Człowieka. Podstawą programu jest uznanie naturalnej przynależności Narodu Polskiego do rodziny narodów Słowiańskich, do Słowiańszczyzny”⁷⁰. Państwo jest strażnikiem bezpieczeństwa swoich obywateli. Aby Polska była bezpieczna, powinna być samowystarczalna: ekonomicznie, demograficznie, technologicznie i naukowo. Polska powinna mieć liczne, dobrze wyszkolone i nowoczesne wojsko. Gwarantem bezpieczeństwa Polski powinien być

⁶⁶ B. Tejkowski, *W obronie...*, dz. cyt., s. 69.

⁶⁷ Tamże, s. 173. Zdaniem Tejkowskiego współczesny naród polski powstał z plemion: Ślęzan, Wiślan, Polan i Mazowszan. Tamże, s. 75.

⁶⁸ Tamże, s. 77, 86–87.

⁶⁹ Tamże, s. 116.

⁷⁰ Tamże, s. 112.

sojusz z innymi państwami słowiańskimi, w tym szczególnie z Rosją. Szkoła powinna uczyć prawdy o historii Narodu Polskiego i Słowiańszczyzny, tym bardziej, że historia ta liczy sobie już półtora tysiąca lat⁷¹.

Najważniejszym składnikiem tożsamości, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, jest Naród, a celem – jego dobro. Wspólnota narodowa jest ważniejsza niż jednostkowe dobro. Najważniejszymi wartościami są: Bóg, Naród, Rodzina, Praca. Z tego zaś wywodzą się Narodowe Zasady Moralne, które wynikają z odróżnienia dobra od zła, są wyłonięne z „Bożego natchnienia”, są podstawą prawa stanowionego, „scalają osobowość człowieka” z Naturą, Narodem, z dobrem Najwyższym, z Bogiem, są wrodzone każdemu i wynikają z dziedzictwa i tradycji, są związane z powszechnymi zasadami moralnymi⁷².

Problem tożsamości jest, jak już wcześniej wspominałem, niezwykle ważny i dzisiaj bardzo szeroko badany. Nie da się zaprzeczyć, że we współczesnym, silnie zglobalizowanym świecie tożsamość (indywidualna i zbiorowa) jest wystawiona na wiele prób. Szczególnie ze strony ponadnarodowych i ponadpaństwowych bytów, które czasami tworzą alternatywne możliwości dla tożsamości. Także przestrzeń, coś, co kiedyś z racji ograniczeń komunikacyjnych stanowiło podstawę wielu spekulacji, legend i mitów, dzisiaj znacząco została zredukowana. Możemy wówczas zaobserwować zjawisko, które czasami określa się mianem „hybrydyzacji tożsamości”. Dla wielu, w tym dla grup nacjonalistycznych, jest to wręcz nie do zaakceptowania, szczególnie, gdy wykracza ona poza etniczno-historyczne elementy tożsamości. Podejmowane są wówczas próby walki z tym zjawiskiem, czasami proponując ideologiczne programy odwołujące się do pierwotnych podstaw tworzenia wspólnot.

⁷¹ W deklaracji ideowej PWN-PSN Tejkowski pisał: „Wyrastamy [PWN-PSN – przy. I.K.] z ponad tysiącpięćsetletniego dziejowego dziedzictwa Narodu Polskiego, ze słowiańskich, polskich tradycji narodowych, patriotycznych i społecznych”. Tamże, s. 135. Zdaniem Tejkowskiego Polacy są cały czas okłamywani i żyją w nieświadomości prawdziwej sytuacji Polski. Gdyby tak nie było, to już dawno zmieniałaby się władza na prawdziwie narodową, która nie dopuściłaby do akcesji do UE i NATO. Zob. <http://pwn.info.pl/content/55/polakom-potrzebna-jest> (dostęp 22.08.2022 r.).

⁷² Tych Zasad jest 72. Zob. Tamże, s. 144–155. Dodajmy też, że jeśli Tejkowski pisze o Bogu, to nie znaczy, że wychwala Boga chrześcijan. Piszac „Bóg” nie wskazuje, o jaką religię konkretnie mu chodzi. W ten sposób zostawia sobie pewne pole interpretacyjne.

PYTANIA KONTROLNE

1. Jaka jest różnica między tożsamością narodową a słowiańską?
2. Czy przestrzeń może wpływać na kształtowanie się tożsamości zbiorowej?
3. Czy tożsamość zbiorowa ma charakter trwały?

BIBLIOGRAFIA

- Baczwarow M., Suliborski A., *Kompendium wiedzy o geografii politycznej i geopolityce. Terminologia*, Wydawnictwo PWN, Warszawa-Łódź, 2002.
- Biernat T., *Mit polityczny*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1989.
- Bobrownicka M., *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian zachodnich i południowych*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1995.
- Bukszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005.
- Carlo J., *Geopolityka*, przeł. T. Orłowski, J. Pawłowska, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław, 2003.
- Della Porta D., Siano M., *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Edensor T., *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Herder G.J., *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałęcki, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1962.
- Huddy L., *Tożsamość grupowa a spójność polityczna*, [w:] *Psychologia polityczna* (red. D.O. Sears, L. Huddy, R. Jervis), przeł. R. Andruszko, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Jak obudzić potencjał niemal 300 mln Słowian?*, „Przegląd. Tygodnik”, 31.03–6.04.2014.
- Janion M., *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Kuk L., *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej). Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1996.
- Kojeve A., *Wstęp do wykładów o Heglu*, przeł. Ś.F. Nowicki, Wydawnictwo Alatheia, Warszawa 1999.
- Labuda G., *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1951.
- Lelewel J., *Wybór pism politycznych*, Wydawnictwo Ossolineum, Warszawa 1954.
- Morgenthau J.H., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przeł. R. Włoch, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- J. Ochorowicz, *Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych*, Wydawnictwo Biblioteka Kultury Polskiej, Warszawa 1907.

- Polskie partie polityczne. Charakterystyki, dokumenty*, K. Paszkiewicz (red.), Drukarnia i Oficyna Wydawnicza Hektor, Wrocław 1996.
- Radkiewicz P., *Patriotyzm, etnocentryzm, nacjonalizm. Perspektywa makropsychologiczna*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2022.
- „Słowiańska Era” 1997, nr 1 i 2.
- Smith D.A., *Etniczne źródła narodów*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Straub J., *Tożsamość osobista i zbiorowa. Analiza pojęciowa*, przeł. M. Marody, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Tejkowski B., *Informacja o ruchu słowiańskim w Polsce*, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=122127&w=68549395> (dostęp: 21.08.2022 r.)
- Tejkowski B., *Walka o Polskę*, Wydawnictwo Polskiej Wspólnoty Narodowej, Warszawa 1994.
- Tejkowski B., *W obronie Polski, w obronie Słowiańszczyzny*, Wydawnictwo Polskiej Wspólnoty Narodowej, Warszawa 2011.
- Tomasiewicz J., *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Ukryte właśnie Słowian. Rozmowa z prof. Wojciechem Bursztą*. Rozmawia Paweł Dybiczy, „Przegląd. Tygodnik”, 24–30.03.2014.

STRONY INTERNETOWE

- <http://www.niklot.org.pl/stowarzyszenie.html>
- <http://zs.org.pl/a20070204a.html>
- <http://pwn.info.pl/sites/default/files/pwn20.pdf>